

i nie może w żadnym razie przyczynić się do rozwoju miast naszych. Niema w niej już nie tylko nie „samorządowego“, ale nawet nie „rządowego“.

Samorząd miejski jest dla nas po grzebany.

Miał on być w koncepcji Stolypina rekompensatą za wyodrębnienie Chełmszczyzny, miał być według orzeczenia Kokowcewa dowodem przychylnego usposobienia rządu dla Polaków, miał być uzasadnieniem oportunistycznej polityki wszystkich Kół polskich we wszystkich izbach prawodawczych,—czym będzie teraz, jeśli nie nowym prawem wymierzonym przeciwko Polakom.

Skończyły się uludy, nadzieje, obietnice, mrzonki. Panowie Stisziński i Hurko wyjaśnili doskonale sytuację, a Rada Państwa zaaprobowała ich pogląd.

Finita la comedia!

W. G.

Obrady w Radzie Państwa nad samorządem miejskim.

(Dalszy ciąg).

Rada państwa przystępuje do rozpraw szczegółowych nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.

Bez dyskusji uchwalono część pierwszą, wprowadzającą w Królestwo ustawę miejską z 1892 r. ze zmianami i uzupełnieniami, poczem przystąpiono do obrad nad owymi zmianami i uzupełnieniami.

Sprawa cenzusu.

Wywiązała się dyskusja nad art. 10-ym określającym, kto ma prawo do udziału w wyborze radnych.

Zinowiew II proponuje podwyższenie cenzusu wyborczego dla lokatorów. Mianowicie proponuje on, aby prawa wyborcze w Warszawie mieli ci, którzy płacą komorne wyższe od 720 rb. rocznie, w Łodzi i Sosnowcu wyższe od 360 rb. rocznie, w Lublinie wyższe od 360 rb. rocznie; w pozostałych miastach gubernialnych wyższe od 288 rb. rocznie; w Będzinie, Tomaszowie piotrkowskim, Włocławku i Zgierzu wyższe od 288 rb. rocznie; w pozostałych miastach wyższe od 168 rb.

Engelhardt proponuje uchwalenie art. 10 w redakcji Dumy państwowej.

Durnowo stawia wniosek, aby prawa wyborcze przyznano lokatorom tylko w Warszawie, oznaczywszy cenzus 720 rb. komornego rocznie.

Zinowiew II powiada, że poprawka jego, podwyższająca cenzus lokatorów, ma na celu zapobieżenie przewadze liczebnej lokatorów nad właścicielami domów w radach miejskich.

Durnowo powiada, że przyznanie praw wyborczych lokatorom, to nowy pomysł, stóry zastosowano w formie wyjątku tylko w Petersburgu. Do Królestwa Polskiego należy wprowadzić ustawę miejską z 1892 — w nienaruszonej formie, jeśli bowiem przyznamy w Królestwie lokatorom prawa wyborcze, to wypadnie je przyznać potem także lokatorom w Rosji, a to odbiłoby się szkodliwie na gospodarce miejskiej, gdyż lokatorowie są zainteresowani jedynie w rozchodach. Mówca zgadza się na zrobienie wyjątku tylko dla Warszawy, gdzie mieszka dosyć znaczna liczba Rosjan, którym należy przyznać prawa wyborcze.

Szebeko dowodzi konieczności przyznania praw wyborczych lokatorom. Praktyka dowiodła, że właściciele domów hamują postęp gospodarki miejskiej. Wobec wysokiego cenzusu niema podstawy obawiać się nadmiernej przewagi lokatorów nad właścicielami domów.

Rada odrzuca poprawkę Durnowa 63 głosami przeciwko 62 głosom.

Durnowo wnosi drugą poprawkę, proponującą zupełne pozbawienie lokatorów prawa wyborczego we wszystkich miastach Królestwa Polskiego.

Szebeko zwraca uwagę, że nowa poprawka Durnowa jest usiłowaniem skłonienia Rady do głosowania znowu nad tem, nad czem już Rada dopiero co głosowała.

Przewodniczący Gotubiew poddaje pod głosowanie kwestję, czy należy głosować nad drugą poprawką Durnowa.

Rada większością głosów uznaje, że poprawki tej poddawać pod głosowanie nie należy.

Następnie Rada 77 głosami przeciw 51 uchwała poprawkę Zinowiewa II, podwyższającą cenzus wyborczy dla lokatorów, do wysokości wyżej wymienionej. Art. 10 uchwalono przeto w redakcji komisji z poprawką Zinowiewa II.

Kurje narodowościowe.

Rada przystępuje do obrad nad art. 15 i 16, traktującymi o kurjach narodowościowych.

Naryszkin broni poprawki, proponującej pozbawienie żydów praw wyborczych. Należy wprowadzić do rad miejskich pewien procent żydów, ale nie z wyboru, lecz w drodze nominacji. Mianować ich winny urzędy miejskie. Żydzi, rozproszeni po świecie, żywią nieprzejednaną nienawiść do chrześcijaństwa. Dążą oni do zrujnowania państw chrześcijańskich. Żydzi nie zadowolą się równouprawnieniem, lecz będą dążyli do panowania nad chrześcijanami.

Zinowiew II sądzi, że projekt samorządu w Królestwie Polskim w dostatecznej mierze ogranicza prawa żydów. Wprowadzenie żydów do rad miejskich sposobem mianowania stosowane jest w kraju Zachodnim i, jak się okazuje, sprawia wielkie kłopoty gubernatorom. Nie należy obciążać gubernatorów takimi obowiązkami.

Zubczaninow twierdzi, że tym, którzy przemawiają przeciw żydom, zamykane są ciągle usta. Być może, iż będzie to zamykanie ust, stosowane coraz surowiej i przyjdzie czas, że niewolno będzie mówić o żydach nawet z tej katedry. Wiele państw, w tej liczbie i Polskę, żydzi przywiedli do zguby. Kwestja żydowska jest kwestją wszechświatowego znaczenia i nie można jej rozstrzygać mimochodem. Narazie należy trzymać się istniejącej ustawy. Mówca popiera poprawkę Naryszkina.

Engelhardt protestuje przeciw mowom, zięjącym nienawiścią do bliźnich. Żydzi nie są więcej niebezpieczni, jak polacy. Mówca broni swojej poprawki, proponującej odrzucenie art. 16, ograniczającego liczbę radnych narodowości żydowskiej.

Po odrzuceniu poprawki Naryszkina i Engelhardta Rada uchwała art. 15 i 16 w redakcji komisji.

Język w samorządzie.

Rada przystępuje do obrad nad art. 28, określającym, jaki język ma być używany w samorządzie.

Stisziński broni poprawki do punktu 7 wspomnianego artykułu. Punkt ów pozwala na prowadzenie dyskusji na posiedzeniach rad miejskich po polsku, poprawka Stiszińskiego zaś głosi, że dyskusja może być prowadzona tylko po rosyjsku.

Godlewski zwraca uwagę na to, że dyskutując w Radzie nad kwestją językową mówiono o wszystkim, tylko nie o korzyści lub szkodzie, jaką takie lub inne rozstrzygnięcie tej sprawy przynieść może gospodarce miejskiej. Tymczasem to jest rzeczą najważniejszą. Trzeba, aby radni miejscy dokładnie wypowiedzieli swoje myśli i rozumieli, co mówią. To będzie możliwe tylko w takim razie, jeśli radni będą przemawiali w języku ojczystym. Przeciwnicy zezwolenia na używanie języka polskiego w radach miejskich przerabiają instytucje samorządu miejskiego na szkoły, mające na celu nauczanie języka rosyjskiego. Mówca broni poprawki siedmiu członków Rady państwa, która to poprawka nadaje art. 28 ściślejszą, wyraźniejszą redakcję.

Zarządzono przerwę.

Po przerwie Rada w dalszym ciągu dyskutuje nad art. 28-ym.

Bagalej i Zinowiew popierają zdanie większości komisji.

Hr. Bobryński, Hurko i Szebeko bronią swoich poprawek.

Rada uchwala trzy pierwsze punkty art. 28 według redakcji komisji. Punkty owe głoszą, że wszelka korespondencja zarządu miejskiego z urzędowymi instytucjami i osobami oraz biurowość wewnętrzna winny być prowadzone w języku rosyjskim.

Co do ostatniej części art. 28, w której jest mowa, w jakim języku mają być prowadzone obrady na posiedzeniach rad miejskich, Rada uchwala poprawkę Stiszińskiego i dwu innych posłów, głoszącą, że wszelka dyskusja ustna i oświadczenia piśmienne na posiedzeniach są dozwolone wyłącznie w języku rosyjskim, wbrew uchwale większości komisji, która zezwalała na używanie języka polskiego.

Nadzór rządowy.

Potym Rada przystąpiła do rozważania art. 38, 39, 40, 41, 42 i 43, dających ministrowi spraw wewnętrznych prawo rozwiązywania rad miejskich na sześć miesięcy, przed upływem terminu pełnomocnictwa radnych.

Po wysłuchaniu referatu komisji w tej sprawie Zinowiew II oświadcza się za odrzuceniem wymienionych artykułów. Stosowanie tych artykułów może wyrządzić wielką szkodę gospodarce miejskiej przez przerywanie na czas tak długi działalności instytucji miejskich z wyboru.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego oświadcza, że ministerjum przywiązuje wielką wagę do tej części projektu, gdyż ma ona na celu właściwe zapewnienie porządku i biegu przyszłej działalności zarządów miejskich. Mówca nie zgadza się z tym, że środek proponowany wyrządzi szkodę gospodarce miejskiej. Przedterminowe rozwiązanie rady będzie niewątpliwie stosowane tylko w poważnych wyjątkowych okolicznościach. Należy dać ministrowi możność wstrzymywania oddzielnych uchwał miast i paraliżowania szkodliwej działalności zarządów miejskich, gdyby się ona ujawniła. W każdym razie środek nie może być zastąpiony przez system kontroli. Ministerjum uznaje, że środek ten jest pod niektórymi względami niewygodny, niemniej jednak prosi o uchwalenie wszystkich artykułów, dotyczących rozwiązywania rad miejskich.

Odnosnie do art. 38 — 43, omawiających rozwiązanie przedterminowe rady miejskiej z rozporządzenia rządu, Bagalej i Zinowiew III popierali propozycję Zinowiewa II, żeby artykuły te opuścić, jako, zdaniem ich, niepotrzebne.

Rada większością 54 przeciw 50 głosom uznała zasadniczo za niezbędne zaprowadzenie rozwiązania przedterminowego z jednoczesnym wyznaczeniem nowych wyborów na radnych.

Podczas czytania według artykułów tego rozdziału przyjęto art. 38 w redakcji proponowanej przez Zinowiewa II, według którego rada miejska może być rozwiązana tylko z Najwyższego pozwolenia, nowe zaś wybory powinny być dokonane nie później jak po 2 miesiącach, gdy komisja zgadzała się na rozwiązanie rady na termin do 6 miesięcy z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Pozostałe artykuły tego rozdziału przyjęto w redakcji komisji.

Artykuły 44—48, dające Radzie ministrów prawo z Najwyższego pozwolenia w wypadkach wyjątkowych zamienić samorząd przez bezpośredni zarząd państwowy na przeciąg czasu do 3 lat—zostały odrzucone.

Następnie przyjęto art. 3—9 rozdziału 23, ustanawiające porządek biurowości w samorządzie i dozoru administracyjnego, przyczem odrzucono poprawki Bagaleja, proponowane do tych artykułów, po replikach referenta Zinowiewa i Ditmara.

Po przerwie Rada odrzuciła wszystkie poprawki i przyjęła pozostałe artykuły projektu w redakcji komisji.

Na wniosek Kobylińskiego w tytule wyrazy: „Królestwo Polskie“ Rada zmieniła przez wyliczenie dziewięciu gubernji, na które rozszerza się działanie projektu, poczem tenże projekt odesłany został do Dumy do ponownego rozpatrzenia.

Podczas głosowania nad całością projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, posłowie polscy głosowali przeciw projektowi.

OLECHOWSKI.
ZCZYNY-POW. 1.80.

BIELSKA.
Separatka — powieś.

Instytut

Gebethner i Wolff w Lublinie

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z łożnieniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową: Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50. Zagranicą 8 rb. rocz.

Cena Ogłoszeń:
Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 92.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Magazyn Mód

Z. L. E. W

Lublin, Królewska № 1.

OTRZYMAŁ NA SEZON LETNI WIELKI WYBÓR NAJNOWSZYCH FASONÓW I MODELI PARYSKICH I WIEDŃSKICH.

Przy magazynie otwarty został hurtowy skład fasonów.

Od marzeń—do czynu.

Ostatni, marcowy zeszyt pisma „Wychowanie w domu i w szkole” zawiera znamienne prace pana Sosnowskiego, który w artykule zatytułowanym „Marzenia” kreśli utopijny obraz korporacji, skupiającej nauczycielstwo polskie średnich szkół z Królestwa.

Liczba zrzeszonych i świadomych zarówno swych zadań i obowiązków jak i obdarzonych zmysłem samozachowawczym wynosi pokaźną liczbę 1600 jednostek.

Niskie składki członków, wynoszące 0,75 proc. miesięcznego zarobku, dają w sumie rocznej poważną cyfrę 18000 rb.

Mając tak duże środki, stowarzyszenie nauczycieli szkół średnich szybko podaży po szczyblach rozwoju i staje się warsztatem żywotnej pracy naukowo-wychowawczej.

Pismo, będące organem tego zrzeszenia ulepsza się, a to głównie dzięki żywemu i czynnemu zainteresowaniu swych czytelników.

Redakcja przestaje zbierać i kwestować artykuły, a zaczyna je dobierać podług potrzeb pisma i wymagań chwili.

We wszystkich sekcjach stowarzyszenia, zarówno warszawskich jak i prowincjonalnych, wre ożywiona praca.

Zabrano się do wydawania podręczników, przejętych duchem nowych wskazań pedagogicznych. Czytelnia zawiera wielki zbiór czasopism, biblioteka dopełnia się i rozrasta w dziale pedagogiczno-psychologicznym.

Zarząd stowarzyszenia nauczycielskiego, dbały o podnoszenie poziomu wiedzy u swych członków i nie chcący dopuścić zastoju w ich umysłach, pewną

część dochodów rocznych przeznaczają stale na fundusz stypendjalny, udzielając zapomóg członkom, wyjeżdżającym zagranicę na kursa wakacyjne.

Znaczne wpływy roczne pozwalają zabezpieczać całe grupy nauczycielskie od nieszczęśliwych wypadków i dłuższej choroby.

Dla wysłużonych weteranów na polu nauczania, korporacja gromadzi fundusz emerytalny tak dobrze przez nich zasłużony.

Po wsiach, ładnie położonych w miejscowościach suchych i lesistych, urządzone są stale schroniska, a jedno dla przejezdnych w Warszawie.

W poczuciu dobrze zrozumianego interesu, wszyscy członkowie jak jeden mąż gromadzą dobrowolnie oszczędności na fundusz własny przezorności, oddając na ten cel minimum 4,25 proc. swych zarobków.

Daje to kasie stowarzyszenia pokaźną sumę 64,000 rb. rocznie. Takie znaczne wpływy skłaniają stowarzyszonych do rozpoczęcia budowy wspólnych letnich mieszkań, domów mieszkalnych w okolicach podmiejskich wśród ogrodów, nadano też zyskowny i rozległy zakres kooperatywie spożywczej, założonej przez członków.

Duchem ożywiającym to stowarzyszenie nauczycielskie jest dzielność płynąca z wysokiej wartości moralnej członków, wrażliwa etyka, wysokie poczucie odpowiedzialności, solidarność i koleżeństwo o przyjaźń i samopomoc oparte.

Takie środowisko stwarza tęgą moralnie i obywatelską atmosferę; w niej krystalizują swe poglądy jednostki młode, wychodzące po skończeniu studjów na pracę wydajną w szkołach, przepelnionych młodzieżą zdolną takich wychowawców ukochać i pracować pod ich kierunkiem coraz owocniej, dla swego i krajowego dobra.

Taka placówka zaczyna na mocy wielkiej siły przyciągającej, jaką zdołała z siebie wypromieniować, wchłaniać w swój zespół powoli lecz stale i lepsze elementy ze szkół wyższych, niższych i nauczania domowego.

Tak rozwijające się, dzięki energii i uświadomieniu społecznemu członków stowarzyszenie budzi uznanie rzetelnie zasłużone wśród całego społeczeństwa, które daje realny wyrzecz tym swoim uczuciom, mnożąc zapisy na cele towarzystwa, a więc na fundusz emerytalny, pracownie, muzea, wreszcie bibliotekę.

Żywotny, bo jedną z niezaspokojonych a wielkich potrzeb omawiający artykuł kończy się słowami wiary: że „rojenia te, przyobłoką się w czyn i nauczycielstwo stanie na wysokości zadania

społecznego, jako część całości narodu jako jeden z organów organizmu Polski”

I my w to wierzymy, uważamy nawet, że czas marzeń na ten temat mija i że nauczycielstwo polskie szkół średnich winno uderzyć „w czynów stal”.

St. Poraj.

W O J N A.

Likwidacja wojny.

Generalissimus wojsk tureckich Izzet basha, z naczelnikami poszczególnych części, udał się do Gallipoli, w celu ustalenia warunków rozpuszczenia wojsk.

Odszkodowanie Czarnogórze.

Jak słyhać, Czarnogórze zgadza się na odszkodowanie w formie pożyczki w wysokości 5 milionów franków. Czarnogórze zastrzega sobie jednak, że niezależnie od tej sumy, postawi warunki terytorjalne, na co mocarstwa nie chcą się zgodzić.

Zawieszenie broni.

Przedstawiciel Bułgarii, Danew, przybył do Czataldży, jak słyhać w tym celu, aby bez wiedzy i niezależnie od innych państw związkowych, ustanowić z Turcją warunki pokoju. Równocześnie rozchodzą się wieści, że formalne zawieszenie broni z Bułgarią zostało w Czataldży zawarte i obustronnie podpisane.

Nota mocarstw.

Królestwa bałkańskie zgadzają się w zasadzie na warunki pokoju, postawione w nocie zbiorowej mocarstw, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami co do niektórych szczegółów i w tym celu wyrażają życzenie rozstrzygnięcia tych kwestji wspólnie z mocarstwami.

Po nadejściu odpowiedzi królestw bałkańskich na notę mocarstw, ambasadorowie zbiórą się niezwłocznie na naradę, celem zrehabilitowania podstaw przyszłego traktatu pokojowego, którego podpisanie nastąpić ma w Londynie.

Groźba wojny wśród związkowców.

Wojska bułgarskie z jednej strony, greckie zaś i serbskie z drugiej stoją naprzeciw siebie w pięknej ziemi macedońskiej, gotują się do śmiertelnej walki o to, co zdobyły na turkach...

W Sofji odezwały się namiętne głosy za tym, że warunków pierwotnej umowy dotrzymać trzeba, że Saloniki są stolicą Macedonii, a Monastyr i Iskib* muszą być miastami bułgarskimi.

Grecja w ciszy ustawia przed Salonikami 120,000...

Forpocząty serbskie i bułgarskie stoją w dolinie Wardaru tak blisko, że lada podmuch może wywołać tam pożar bratobójczy.

Spór grecko bułgarski o Saloniki datuje już od pierwszej chwili zdobycia tego miasta przez greków. Grecy weszli tam podobno o kilka czy kilkanaście godzin przed bułgarami, przekupiwszy podobno dowódcę tureckiego, Hassana, aby im się poddał, nie zaś nadbiegającym zbliska bułgarom, — Hassan zgodził się, uzyskał przez to wyjątkowe warunki kapitulacji, jak zupełną wolność żołnierzy i oficerów